

ZŁY

Właśnie przed chwilą, no przed chwileczką..
 ...przed momentem... sekundę temu...
 stało się to naprawdę niedawno - kichnąłem

Jest to typowa reakcja alergiczna spowodowana zbyt wielkim zagęszczeniem w powietrzu zarazków wirusa zwanego ZŁY. A wirus ten bowiem, nieprzećiętny. Zdaje się ogarniać całe miasto, niczym stara, poczciwa dżuma w Oranie; ino patrzeć, kiedy powstaną pierwsze ochotnicze brygady niosące pomoc zakażonym.

A na plakatach hasło:

„Komenda Wojewódzka Policji i Teatr Dramatyczny, przedstawiają widowisko sensacyjne...”

A na ulotkach hasło:

„Widowisko sensacyjne na podstawie...”

SENSACYJNE

Niedziela, godzina 19⁰⁰ - biegnę z kolegą na spektakl, na chodniku widzimy duży, biały napis - ZŁY i strzałkę; krótkie spojrzenia i biegniemy dalej, na chodniku widzimy napis - ZŁY i strzałkę, biegniemy dalej. Potem chodniki znów strzałka.

Godzina 19²⁵ - stoimy przed wielką halą, kiedyś produkcyjną, spotykamy koleżankę:

- Wy z własnej woli?
- Nie, z czystego i wyrafinowanego snobizmu (to powinno zniechęcić ją przed stawianiem dalszych pytań)

Wchodzimy do hali. Ławki ustawione pod jedną ze ścian. Siadamy. Zaczynam skrobać się po głowie próbując znaleźć właściwe miejsce dla siebie, niczym profan czy barbarzyńca wśród uczestników świętej adoracji.

Łup - huk ciężkich, żelaznych drzwi otwiera spektakl; publiczność drgnęła (to było z prawej strony). Potem z lewej - wielki kopniak muzyki zostawia czerwony odcisk na twarzy. Z góry (dosłownie) lecą sterty makulatury; dookoła obłoki kurzu.

Lecz widza nie tylko forma ma porazić. Aktorzy będą więc odczytywać jakieś gusła krzycząc i strzelając, przejadą samochodem (a raz to nawet dwoma). Będzie zabawa w policjantów i złodziei. Złodzieje będą bardzo okrutni, jak to złodzieje. Policjanci będą bardzo prawi, jak to policjanci. A główny bohater - ZŁY okaże się być wzorem cnót obywatelskich, a nawet, rzekłbym kolejnym wcieleniem Konrada Wallenroda (ZŁY jest bowiem gangsterem).

Spektakl „Zły”, czyli swoiste „CRIME STORY” (kiedyś popularny serial nadawany w programie II TVP) w teatrze, razi formą, oprawą lecz treścią nie wychodzi poza tradycyjne ramy gatunku: czyli ktoś kogoś goni, ten ktoś ucieka, a jeszcze ten pierwszy strzela (z pistoletu).

Bo to, że spektakl będzie komercyjny, można było wysnuć na podstawie plakatów, które zalepiły całe miasto, czy ulotek, naklejek, w końcu napisów na chodnikach (taka akcja reklamowa musi się przecież zwrócić).

Jeszcze jedno, gra tam pewna dziewczyna (kochanka gangstera). Mam w związku z tym pytanie. Czy zawsze gangster musi być pokazywany w towarzystwie pięknych kobiet? W ten sposób można sobie wytworzyć skrzywione spojrzenie na świat; bo niby, że pan Mafiozo zawsze ma taki wyczulony gust?

Niech choćby raz pokazali go w towarzystwie kobiety szczerbatej, zgarbionej, z krzywymi nogami. Niech będzie ubrana w drelichowe spódnice czy spodnie z krępliny. Owinięta zieloną chustą wyszywaną w różowe koguciki. Nieumalowaną i nieprzywiązującą wagi do brudu za paznokciami.

Edyta Torhan-Kowalewska (kobieta gangstera)

- to nieźła laska...

To nie ja napisałem, widziałem na murze, naprawdę.

Sebastian Szymkowiak

Klub teatralny 1121 przy ZSB w Legnicy



Recenzja nagrodzona w XXX Międzyszkolnym Konkursie „Młodzież poznaje teatr” (na 836 tekstów nagrodzono i wyróżniono tylko 40 prac).

Foto Augustyn